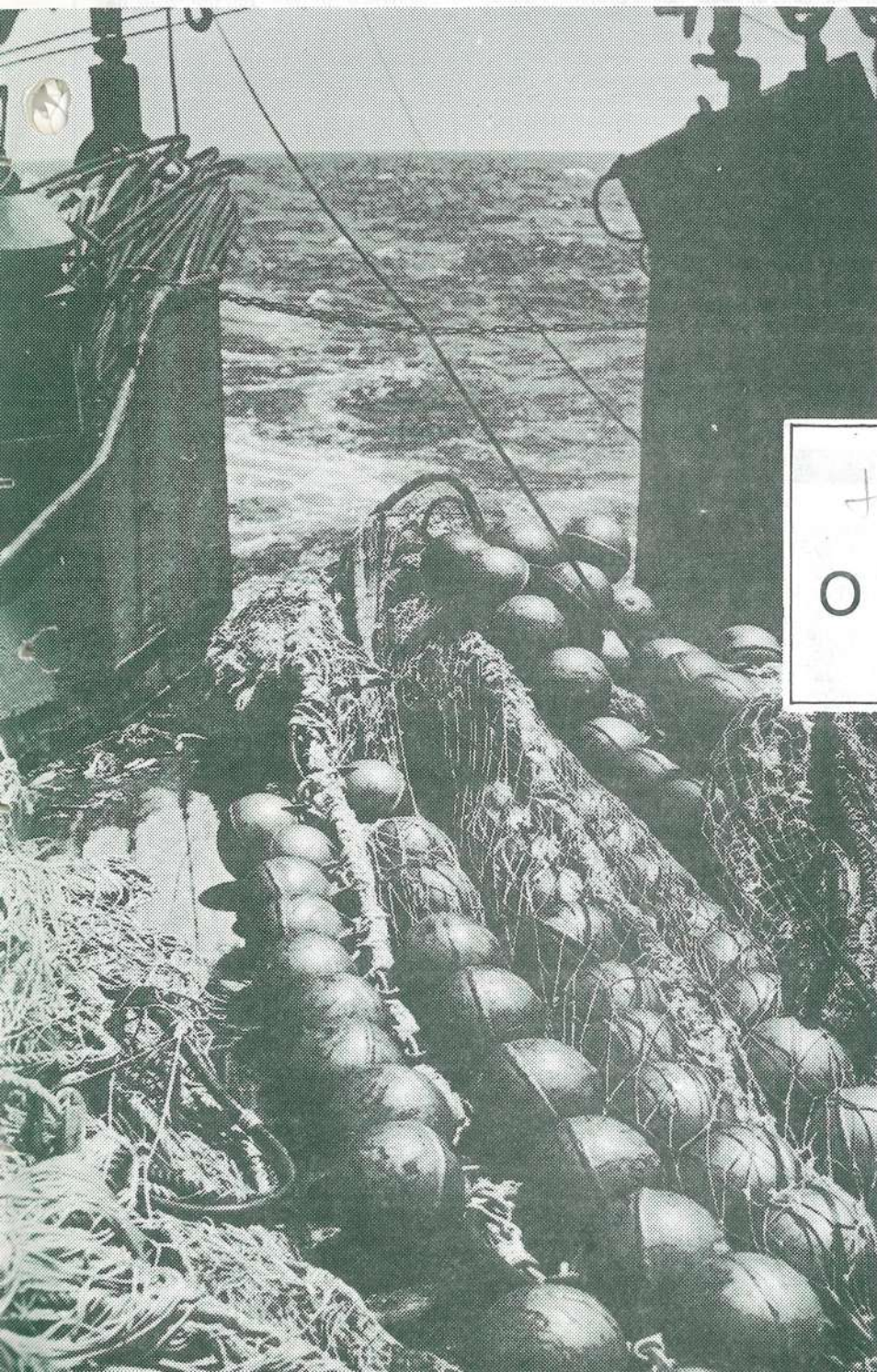


WIADOMOŚCI RYBACKIE

MORSKI INSTYTUT RYBACKI
Biblioteka
Aleja Zjednoczenia 1
81-945 Gdynia

NR 2
LISTOPAD 1990



Równoczesne opracowanie projektu ustawy o rybołówstwie morskim oraz projektu ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej, który przewiduje zastąpienie dotychczasowej strefy rybołówstwa morskiego przez wyłączną strefę ekonomiczną, wiąże się przede wszystkim z dostosowywaniem odpowiednich norm prawa wewnętrznego do postanowień podpisanej przez Polskę 10 grudnia 1982 r. konwencji Narodów Zjednoczonych o prawie morza. Do częściowej dezaktualizacji obowiązującej dotychczas ustawy o rybołówstwie morskim z 1963 r. przyczyniają się również zachodzące w naszym państwie zmiany społeczno-gospodarcze. W ramach krótkiego artykułu niemożliwe

PROJEKT USTAWY O RYBOŁÓWSTWIE MORSKIM

jest przedstawienie wszystkich różnic między ustawą z 1963 r. a projektem nowej ustawy. Stąd też tylko sprawy najważniejsze zostaną tu przedstawione.

Do takich należy wprowadzenie licencji połowowych jako podstawowego warunku wykonywania rybołówstwa w granicach polskich obszarów morskich. „Licencja połowowa jest wydawana indywidualnie i zezwala na odłowienie określonej ilości ryb ...” (art. 6.1.). Za licencje połowowe pobiera się opłaty ..., (które) są przeznaczone na ochronę żywych zasobów łącznie z zarybianiem (art. 6.2.). Licencje połowowe wydaje dyrektor urzędu morskiego na okres nie dłuższy niż jeden rok (art. 7.1.). Wprowadzenie licencji połowowych uprości zarządzanie zasobami i kontrolę wykorzystania limitów połowowych.

Tryb wydawania licencji połowowych, ich wzory oraz wysokość opłat licencyjnych określi odpowiednie rozporządzenie wy-

cd. na str. 2

cd. ze str 1

konawcze Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej, którego projekt jeszcze dotychczas się nie ukazał i wiadomym już jest, że ze względu na opóźnienia w procedurze ustawa a tym samym wprowadzenie licencji może dotyczyć dopiero roku 1992.

Projekt ustawy zgodnie z konwencją Narodów Zjednoczonych o prawie morza przewiduje dopuszczanie obcych statków rybackich do połowów prowadzonych na obszarze polskiej strefy ekonomicznej jedynie w przypadku istnienia nadwyżek połowowych i to pod warunkiem uzyskania licencji.

Istotne zmiany nastąpiły również w uprawnieniach gospodarza zasobów w polskiej strefie ekonomicznej – Ministra Transportu i Gospodarki Morskiej. Zgodnie z art. 13.1. może on wydawać rozporządzenia dotyczące ochrony wybranych gatunków ryb, ale również w zakresie sposobu i używania określonych narzędzi połowów, zakazu lub ograniczenia przywozu, wyładunku i sprzedaży określonych żywych zasobów morza w portach polskich. Te szerokie uprawnienia pozwalają na prowadzenie racjonalnej gospodarki żywymi zasobami morza w polskiej strefie ekonomicznej.

Trzeba tu wyraźnie podkreślić, że ustawa o rybołówstwie morskim nie rozwiązuje wszystkich spraw i bezwzględnie należy ją rozpatrywać wspólnie z ustawami o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej. Dopiero cały ten pakiet ustaw reguluje kompleksowo zarządzanie w polskiej strefie ekonomicznej. Ustawy te regulują między innymi nadzór nad ry-

bołówstwem morskim, co jest sprawą o podstawowym znaczeniu.

Do środków nadzoru zalicza się także przewidziany w ustawie o rybołówstwie morskim obowiązek składania sprawozdań statystycznych przez wykonujących rybołówstwo morskie. Zakłada się bowiem, że staną się one instrumentem kontroli utrzymywania połowów w ramach tzw. bezpiecznych limitów biologicznych. Wprowadzenie wspomnianego obowiązku łączy się z członkostwem Polski w FAO oraz międzynarodowych organizacji rybołowych, a zwłaszcza w Międzynarodowej Komisji Rybołówstwa Morza Bałtyckiego.

Nowa ustawa o rybołówstwie morskim zastępuje dotychczasowe kary pozbawienia wolności i grzywny przez prawno-administracyjne kary pieniężne. Wysokość kar pieniężnych ustalono w taki sam sposób, jak w projekcie ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej. Jeśli bowiem uwzględni się ponadto konieczność ujednolicenia odpowiednich przepisów proceduralnych, to zrozumiałe staną się dalsze współzależności między wspomnianymi projektami.

Byłoby ze wszechmiar wskazane, aby tzw. pakiet ustaw morskich wszedł w życie jednocześnie, ale już niestety wiadomo, że ustawa o rybołówstwie morskim pozostaje daleko w tyle za pozostałymi uchwałami i wejdzie pod obrady Sejmu dopiero w przystym roku.

Doc. dr hab.
Andrzej Straburzyński

Opóźniona ustawa

Jak wynika z artykułu doc. A. Straburzyńskiego uchwała o rybołówstwie morskim rodzi się w bólach i nie ma szans na skierowanie jej do Sejmu w tym roku. Niepokojące są również wieści, jakie dotarły do Stowarzyszenia, że ostateczny projekt nie uwzględni wszystkich uwag zgłoszonych przez nas w trakcie dyskusji. Ustawa w swej obecnej formie znanej Stowarzyszeniu nie daje podstaw do regulacji połowów na obszarach poza polską strefą rybacką, a co może być konieczne w obronie polskich interesów.

Nie znane są nam, jak i innym bratnim stowarzyszeniom, projekty aktów wykonawczych choć podobno są już gotowe. Wydaje się, że sprawy, które dotyczą rybołówstwa winny być dyskutowane z jego przedstawicielami, a nie być załatwiane na szczelnie ministerialnym na zasadzie „my wiemy to od was lepiej”. Taką lekcję przerabialiśmy już w przeszłości i nie mamy ochoty na powtórke.

Kto chce się szkolić?

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa wspólnie z Morskim Instytutem Rybackim przygotowuje szeroki program szkolenia dla pracowników gospodarki rybnej. W kwietniu 1991 roku rozpocznie się kolejny kurs dla młodych menedżerów przemysłu rybnego, który będzie trwał 3 miesiące. Jest to podobny kurs do tego, który odbył się w roku ubiegłym w Hull. Uczestniczyło w nim 20 pracowników z różnych przedsiębiorstw i instytucji.

Na początku stycznia w MIR odbędzie się międzynarodowy kurs organizowany przez FAO dotyczący planowania i oceny projektów inwestycyjnych w rybołówstwie. Również w styczniu, tym razem w Danii, organizowany jest kurs dla inspektorów rybołówstwa mający na celu pokazanie jak zorganizowana jest i jak funkcjonuje inspekcja rybacka w Danii, którą można uważać za jedną z najlepiej postawionych w krajach bałtyckich. W świetle przygotowanych zmian w ustawodawstwie morskim (o czym piszemy w odrębnych artykułach w tym numerze „Wiadomości Rybackich”) kurs ten należy uważać za bardzo ważny. W przygotowaniu są również trzy krótkie kursy organizowane w Polsce, przy pomocy duńskich specjalistów i z pomocą duńskich funduszy, dotyczące jakości ryb i produktów rybnych i roli jaką kontrola jakości winna odgrywać w zarządzaniu przedsiębiorstwem. Kursy te przewidziane są głównie dla przedsiębiorstw bałtyckich. Szczegółowych informacji dotyczących wszystkich wymienionych wyżej kursów można zasięgnąć w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni tel. 20-06-95 (mgr Franciszek Bucki).

ODZNACZENIA NAUKOWCÓW MIR

Z okazji Święta Niepodległości odbyło się w dniu 9 listopada br. spotkanie pracowników Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni. W spotkaniu uczestniczyła Prezydent Miasta Gdyni Pani Franciszka Cegielska, która w imieniu Prezydenta RP odzna- czyła Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski prof. Józefa Popiela, a Krzyżem Kawalerskim prof. Zygmunta Polańskiego. Obaj odznaczeni są naukowcami o wielkich zasługach

dla polskiego rybołówstwa. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali dr Jerzy Janusz, dr Jerzy Porębski i mgr inż. Kazimierz Kołodziej.

W spotkaniu uczestniczyli również mgr Jerzy Latanowicz były dyrektor naczelny gdyńskiego „Dalmoru”, któremu dyrektor Morskiego Instytutu Rybackiego doc. Zbigniew Karnicki podziękował za długoletnią i owocną współpracę z Instytutem.



Spór o dorsza

Ustawa o rybołówstwie morskim rodzi się od wielu, wielu miesięcy, a tryb jej przygotowania i ślamazarne tempo uzgodnienia i redagowania budzą w zainteresowanym środowisku rosnącą falę krytyki. Wiadomo, że stara ustawa z roku 1963 nie odpowiada obecnym warunkom. Czy jednak nowa – zakładając, że się w końcu urodzi – zadowolili wszystkich zainteresowanych? – Przypatrzmy się jednemu tylko punktowi zawartemu w roboczym projekcie przygotowywanym przez Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej. Zawarte jest tam upoważnienie dla ministra do wprowadzenia zakazu wyładunku łowionych na Bałtyku ryb w portach zagranicznych. Punkt ten wzbudza zasadnicze kontrowersje.

Przeciwko ewentualnemu zakazowi protestuje zawiązane niedawno Stowarzyszenie Armatorów Rybackich. Stowarzyszenie skupia około 100 prywatnych armatorów, z których większość, po latach vegetacji, ostatnio dorobiła się na sprzedaży ryb, a ściślej mówiąc, dorsza na Bornholmie. Bornholmowi zawdzięczamy wszystko – powiadają rybacy. Nie tylko większe zarobki, ale także nowoczesny sprzęt i technologię oraz niezwykle cenne doświadczenia w zakresie organizacji połowów, handlu i marketingu. Bornholm, to okno na świat, to współpraca z przodującym rybołówstwem duńskim, to perspektywa i już otwarta droga do wejścia na tym odcinku do Europy. To także perspektywa modernizacji polskiego rybołówstwa bałtyckiego oraz przyspieszenia jego prywatyzacji czyli wprowadzenia na tory prawdziwej efektywnej gospodarki rynkowej. Rybacy z SAR są oczywiście gorącymi zwolennikami prywatyzacji, która w rybołówstwie ma się rozpocząć lada moment.

Prywatyzacja jednak – wskazują – wymaga kapitału, a ten zdobyć można właśnie na Bornholmie – bądź w drodze handlu, bądź poprzez wchodzenie w joint ventures z tamtejszymi firmami. W ten sposób zdobytych przyzwoitych kapitał ułatwi sprywatyzowanie i podniesienie efektywności nie tylko wąsko pojętego rybołówstwa, ale także przetwórstwa. Natomiast zakaz eksportu dorsza byłby sprzeczny z zasadami swobodnej gry rynkowej i ułatwił nie tyle nawet przetrwanie, co przedłużenie agonii nieefektywnych przedsiębiorstw państwowych. Na połowach ponoszą one straty, natomiast żyją z przetwórstwa i handlu, z zysku rybaków, którym za rybę płać grosze i konsumentów, którym dyktują monopolistyczne ceny. O czym tu zresztą mówić – konkludują przedstawiciele SAR – na Bornholmie dostajemy za dorsza dwa razy więcej niż w Polsce, a za ropę płacimy dwa razy mniej. Przypominają ponadto, że sprzeciw wobec perspektywy wprowadzenia zakazu zgłosiła już strona duńska.

Sprzeciw ten – odpowiada Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa, które wyraża w tej sprawie odmienne zdanie – ma charakter jedynie formalny. Duńczycy rozumieją intencje i racje takiej regulacji i czynią nawet przygotowania do podjęcia importu dorsza poprzez polskie porty. W ten sposób moglibyśmy uzyskać nawet wyższe ceny niż na Bornholmie. Nie to wszakże jest najważniejsze. Sprzedaż nieprzetworzonego dorsza w portach zagranicznych – argumentuje SRR – daje korzyści jedynie wąskiej grupie rybaków, natomiast całościowo wziętemu rybołówstwu i gospodarce kraju przynosi straty. Wyładunki na Bornholmie przyczyniają się do uwiadunku polskich portów rybackich, odbierają chleb naszym przetwórciom i powodują spadek zatrudnienia w małych miejscowościach pasa nadmorskiego, co ma szczególne znaczenie wobec postępującego bezrobocia. Ustaje poza tym dopływ odpadów rybnych, a to ogranicza hodowlę zwłaszcza zwierząt futerkowych i ryb łososiowatych. Polskie przetwórstwo jest co prawda rzeczywiście zacofane technicznie i mało efektywne, ale redukcja dostaw dorsza tylko pogłębia jego trudności i przyspiesza upadek.

Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa nie opowiada się za absolutnym i natychmiastowym wprowadzeniem zakazu wyładunku ryb za granicą. Regulacja taka powinna być skorelowana z rozwojem możliwości przyjmowania dorsza przez polskie porty i ewentualnych importerów zagranicznych oraz wprowadzona tak, by nie spowodowała załamania połowów prowadzonych przez rybaków prywatnych. Czyli: najpierw przyjmijmy to, co możemy sami jak najeffectywniej zagospodarować, a ewentualnie resztę sprzedajmy na Bornholmie. Zdaniem SRR wprowadzenie powyższego zakazu – a zanim nie ma ustawy, powinno to nastąpić w trybie rozporządzenia – przyniesie następujące korzyści:

- ożywienie portów rybackich i zwiększenie ich dochodów,
- utworzenie nowych miejsc pracy w niewielkich miastach i osiedlach żyjących do tej pory z rybołówstwa, a obecnie boleśnie dotkniętych bezrobociem,
- podniesienie wartości eksportu, a tym samym i opłacalności całego rybołówstwa,
- lepsze warunki dla rozwoju i modernizacji przetwórstwa z korzyścią także dla rynku krajowego,
- dostawę i przerob odpadów rybnych na cele paszowe (według bardzo ogólnych kalkulacji chodzi tu o produkty wartości około 800 tys. USD),
- stworzenie dodatkowego, jeśli nie decydującego, bodźca do utworzenia aukcji rybnej, instytucji wręcz niezbędnej dla prawidłowego funkcjonowa-

nia obrotu w warunkach gospodarki rynkowej,

- dodatkowe profity dla Skarbu Państwa, samorządów lokalnych i podmiotów gospodarczych z tytułu opłat celnych, podatków, dochodów z usług transportowych, hotelarskich itp.
- Dla dopełnienia obrazu odnotujmy stanowisko poniekąd pośrednie w tym sporze. Zrzeszenie Rybaków Morskich – skądinąd będące członkiem SRR – podziela opinię co do korzyści wynikających z wyładunku ryb w portach polskich, wszelako jest przeciwnie stosowaniu zakazu administracyjnego i opowiada się za zasadami wolnej gry ekonomicznej. Rzecz w tym, czy możliwe jest pogodzenie tych przeciwności, czy możliwe jest znalezienie kompromisu.

Nie jedyna to kontrowersja w kwestii ustanowienia nowego porządku w rybołówstwie bałtyckim. Co zrobić, by jak najlepiej wykorzystać przysługujące nam kwoty połowowe innych niż dorsz gatunków? Dorsz jest w deficycie, grozi mu, lub już nastąpiło, przełowienie, natomiast śledzia, a zwłaszcza szprota mamy jakby w nadmiarze – w toni morskiej, bo nie na rynku. Rybacy – tak indywidualni jak i państwowi – twierdzą, że łowienie tych gatunków im się nie opłaca i uganiają się przede wszystkim za dorszem. Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa i tu proponuje rozwiązanie administracyjne: powiązanie wysokości kwot połowowych na dorsza z wykorzystaniem kwot na śledzia i szprota. SRR uważa, że zmusi to armatorów do bardziej efektywnego poszukiwania dróg zbytu tych gatunków poprzez poprawę dystrybucji, rozwój przetwórstwa i bardziej agresywny marketing.

Stowarzyszenie Armatorów Rybackich wyraża sprzeciw wobec tej propozycji. Powołuje się tu znów na zasady swobody ekonomicznej, a poza tym stwierdza, że rybaków indywidualnych w najmniejszym stopniu można winić na odwracanie się od śledzia i dorsza. Po pierwsze – stwierdza – nasze kutry o słabych silnikach nie są przystosowane, tak jak duże jednostki przedsiębiorstw państwowych, do pogoni za rybą szybką, po drugie zaś – nie w naszych jest rękach handel i przetwórstwo.

Cóż, racje racjami i można o nich długo rozprawiać, natomiast nie ulega wątpliwości, że sednem sporu w obydwu przypadkach jest konflikt interesów. W czystym i dojrzałym systemie rynkowym regulowałyby go – choć też nie jest to całkiem pewne – niewidzialna ręka rynku. U nas, w okresie przejściowym liczyć się chyba trzeba z jakąś formą państwowej interwencji. Rzecz w tym, aby konceptowanie odpowiednich regulacji nie przeciągało się w nieskończoność.

Przemysław Kuciewicz

Burza nad Bornholmem

Stanowisko Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa i nacisk na pilne rozwiązanie „problemu Bornholmu” spowodowało gwałtowną polemikę na szczeblu ministerialnym i wśród samych rybaków. Doprowadziło do prawdziwego pokazania problemu, do rozwiązania którego konieczne jest nie bierne przyglądanie się rozwojowi sytuacji a konstruktywna współpraca. Zareagowali również Duńczycy, którzy oprócz protestu przekazali stronie polskiej pełne informacje statystyczne dotyczące polskich wyładunków na Bornholmie, włącznie z rozbiorem danych na wyładunki poszczególnych kutrów. Umożliwi to uaktualnienie statystyk połowowych, które są ważnym dokumentem kontroli wykorzystania limitów połowowych i racjonalnej gospodarki żywymi zasobami Bałtyku. W końcu listopada przyjeżdża do Polski minister rybołówstwa Danii p. Kirk, który również sprawę Bornholmu będzie omawiał. Towarzyszyć mu będzie grupa biznesmenów, którzy niewątpliwie będą chcieli dyskutować sprawy bliższej współpracy i – mamy nadzieję – także inwestowania w przetwórstwo dorsza w polskich portach.

Problem wyładunków na Bornholmie był bardzo ostro dyskutowany na I Walnym Zgromadzeniu nowopowstałego Stowarzyszenia Armatorów Rybackich. Na spotkaniu tym minister Jan Kuligowski stwierdził, że jak na razie nie zamierza użyć „toporka”, którym dysponuje, widząc możliwości rozwiązania problemu bez wprowadzenia nakazu administracyjnego. W dniu 8 listopada br. w Morskim Instytucie Rybackim odbyło się spotkanie kierownictwa Instytutu, Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa i Stowarzyszenia Armatorów Rybackich. W rozmowach uczestniczyli również prof. Z. Polański i doc. Z. Russek z MIR. Celem spotkania było omówienie sposobów współpracy a przede wszystkim to, jak skierować polskie wyładunki dorsza na Bornholmie do portów polskich, bo- wiem korzyści z tego są oczywiste dla wszystkich. Ustalono już następne spotkanie, w którym wezmą udział właściciele portów rybackich z Władysławowa i Helu. Będzie to chyba dalszy krok w rozwiązywaniu naszych wspólnych spraw rybackich przez nas samych, a przecież o to tylko nam chodzi. Wywołana celowo przez nas „burza nad Bornholmem” zaczyna dawać pozytywne rezultaty.

Uczymy się za granicą

W okresie 11 stycznia – 30 marca 1990r. w Międzynarodowym Instytucie Rybackim Uniwersytetu w Hull przeprowadzone zostały:

- kurs nt. zarządzania i planowania w branży rybnej dla 15 osobowej grupy polskich specjalistów, oraz
- kurs nt. marketingu w branży rybnej, w którym poza innymi narodowościami, uczestniczyła 6 osobowa grupa Polaków.

W składzie obu grup reprezentowani byli przedstawiciele przemysłu (Dalmor-3, Odra-2, Gryf-2, Rybex-1, Szkuner-2, Korab-1, PGR Poznań-1), nauki (MIR-3, AR Szczecin-3) oraz władz centralnych (MTIM-2).

Problematyka kursów obejmowała zagadnienia takie jak:

- koncepcje zarządzania przedsiębiorstwem i jego administracja,
- ocena inwestycji i podejmowanie decyzji,
- realizacja projektów i jej ocena,
- wspólne przedsięwzięcia (joint-ventures), koncesjonowanie, prowadzenie pertraktacji,
- bankowość i finanse,
- marketing i dystrybucja,
- stosunki przemysłowe, etc.

W okresie 25 marca – 5 kwietnia 1990 r., również przez Międzynarodowy Instytut Rybacki Uniwersytetu w Hull zorganizowany był „objazd studyjny” („study tour”) dla kadry kierowniczej polskiej gospodarki rybnej (grupa 15-osobowa: Koga-1, Kuter-1, Barka-1, Dalmor-1, Odra-1, Gryf-1, ZR Bytom-1, ZR Bydgoszcz-1, MIR-3, MTIGM-2).

- Program „study tour” obejmował:
- cykl wykładów w zakresie: planowanie i polityka, ekonomika, struktura brytyjskiego przemysłu rybnego, marketing w branży rybnej w Zjednoczonym Królestwie, umowy koncesyjne oraz wspólne przedsięwzięcia (joint-ventures), oraz
 - zwiedzanie instytucji, organizacji

i przedsiębiorstw gospodarki rybnej w Anglii i Szkocji.

W/w przedsięwzięcia zorganizowane były w ramach „Know-How Fund” przeznaczonego przez Rząd Wielkiej Brytanii na szkolenie kadr kierowniczych dla polskiej gospodarki.

Na okres 12 – 17 listopada 1990 r. planowane jest przeprowadzenie przez Duński Instytut Technologii Rybackiej i Akwakultury w Hirtshals (Dania):

- kursu nt. technologii narzędzi połowu dla technologów sprzętu połowowego i szyprow bałtyckich (grupa 12-osobowa), oraz
- seminarium nt. badań narzędzi połowu dla pracowników naukowych zajmujących się problematyką sprzętu połowowego (grupa 10-osobowa z MIR, AR w Szczecinie i WSM w Szczecinie).

Tematyka kursu przewiduje zagadnienia takie jak:

- duński przemysł rybny – struktura, połowy, produkcja – i jego znaczenie społeczne,
- obserwacje narzędzi połowu podczas ich pracy oraz reakcja ryb na narzędzie połowu,
- projektowanie włoków – różne zasady projektowania, badania w kanale hydrodynamicznym,
- oszczędność energii – opór różnych elementów zestawu trałowego i możliwości zmniejszenia kosztów pływania, natomiast w ramach seminarium przewidziana jest następująca problematyka:
- badanie modeli włoków, modelowanie, materiały do modelowania, konstrukcja, obróbka wyników, instrumenty pomiarowe i inne wyposażenie,
- badania rozpornic – badania w skali naturalnej i modelowanie,
- materiały dla narzędzi połowu,
- skomputeryzowane projektowanie włoków.

Stowarzyszenie Armatorów Rybackich

W październiku br. powstała w polskim rybołówstwie nowa organizacja – Stowarzyszenie Armatorów Rybackich. W momencie narodzin akces do Stowarzyszenia zgłosiło około 40 rybaków indywidualnych z terenu całego wybrzeża. Głównym celem SAR jest wspieranie rozwoju rybołówstwa indywidualnego. Zgodnie z zasadą „nic o nas bez nas” SAR zamierza spełniać funkcję lobby swojego środowiska wobec rozpoczynającego się procesu prywatyzacji polskiego rybołówstwa, w pierwszym rzędzie bałtyckiego. Pragnie być współuczestnikiem tego procesu, a także stroną lub co najmniej konsultantem we wszystkich działaniach legislacyjnych i administracyjnych dotyczących rybołówstwa indywidualnego. Wśród zadań statutowych zapisano także uczestniczenie w zarybianiu Bałtyku oraz wspieranie wszelkich inicjatyw związanych z ochroną polskiej strefy ekonomicznej na Bałtyku i dbałością o stan środowiska morskiego. Stowarzyszenie zamierza też prowadzić działalność naukowo-techniczną, kulturalną, oświatową i organizacyjną dla wymiany doświadczeń i informacji związanych z zawodem i sytuacją rybaka indywidualnego.

Prezesem SAR wybrany został Lechosław Goździk ze Świnoujścia, pamiętny uczestnik wydarzeń polskiego Października 1956 roku.

RYBNA GIEŁDA

**Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globfish 14 listopada 1990**

Forma produktu	Wielkość	Cena za kg oryginalna i USD	Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia	Trendy rynkowe
DORSZ świeży patroszony	Nr. 1 2 3 4 5 6	NLG 5.93 3.52 NLG 5.76 4.42 NLG 5.17 3.07 NLG 4.86 2.89 NLG 4.51 2.68 NLG 4.11 2.44	Holandia (aukcja)	Holandia	Rynek stały Podaż: umiarkowana Popyt: dobry
filet z/sk	8-16 oz/szt 16-32	DKK 28.00 4.56 DKK 28.50 5.00	Dania (cif)	Islandia	
filet z/sk przekładany	5-8 oz/szt 8-16 16-32	GBP 2.50 4.91 GBP 2.65 5.21 GBP 2.67 5.25	UK cif	Norwegia	
filet b/sk bez ości	8-16 oz/szt	GBP 2.82 5.54			
filet b/sk przekładany mrożony na morzu	2-6 oz/szt 8-16	5.00 5.40	Francja	Islandia	
bloki filetów b/sk bez ości	16.5 lb	FRF 34.00 6.79 FRF 35.00 6.98		Norwegia	
odgł./patr. mrożony na morzu	200 gr/szt 200-500 500-1000 1000	ESC 2.30 1.76 ESC 3.00 2.30 ESC 3.50 2.67 ESC 3.70 2.83	Portugalia (na rynek duński)	Statki portugalskie	
ŚLEDŹ świeży, cały	2-3 szt/kg	DEM 1.30 0.87	RFN cif	Norwegia	Rynek: stabilny Podaż: dobra Popyt: dobry
świeży, filety	4-6	DEM 1.90 1.27	(+ 15% cło nieopłacone)		
podwójne	10-16	DEM 1.17 0.78			
cały mrożony na morzu	4-5 szt/kg 5-6 6-7	NLG 1.05 0.62 NLG 0.85 0.51 NLG 0.75 0.45	Holandia (fob)	Holandia	
MAKRELA cała, mrożona w blokach	200-400 gr/szt 600 300-600 gr/szt	GBP 0.36 0.71 GBP 0.67 1.32 DEM 1.05 0.70	W. Brytania (cło nieopłacone)	Norwegia	Rynek: niestabilny Podaż: umiark. Popyt: umiark.
filety IQF filety w blokach cała mrożona	150 gr/szt 75-150 400-600 >600	DEM 2.20 1.48 DEM 1.49 1.50 NOK 5.00 0.86 NOK 7.50 1.29	RFN cif (+ 20% cła) wolne od cła + 3% cła Holandia	na konserwy	
OSTROBOK cały mrożony 12% tłuszczu	>18 cm/szt	NLG 0.85 0.51	Holandia (fob)	Holandia	

GLOBFISH
FAO
 00-100 ROME Italy
 Tel. 5797 6389 Tlx 610181
 Fax 5404297

Rybołówstwo światowe w 1988 r.

Z dużym opóźnieniem dotarły do Morskiego Instytutu Rybackiego kolejne statystyki światowego rybołówstwa zawarte w dwóch tomach Rybackiego Rocznika statystycznego FAO.

Tabela 1. Połowy światowe w latach 1982-1988 (w tys. ton)

Lata	Ogółem	Połowy morskie	Połowy śródlądowe
1984	83.820	73.794	10.025
1985	86.257	75.556	10.701
1986	92.612	80.840	11.772
1987	93.414	80.688	12.727
1988	97.985	84.561	13.425

Znaczny wzrost połowów światowych w roku 1988 jest wynikiem wzrostu zarówno połowów morskich, jak i śródlądowych. Ten ostatni jest rezultatem dalszego rozwoju akwakultury, natomiast do wzrostu połowów morskich przyczyniły się zwiększone odłowy głównie takich gatunków ryb, jak peruwiańska sardela i ostrobok chilijski oraz kilkunastu innych masowo poławianych gatunków.

Tak wysoki wzrost połowów światowych jest zjawiskiem trochę nieoczekiwanym, bowiem od kilku już lat sygnalizuje się szereg niekorzystnych zjawisk natury gospodarczej i przyrodniczej. Dla prawidłowego poznania przyczyn wzrostu połowów niezbędna jest szczegółowa analiza wszystkich czynników zarówno w aspekcie regionalnym, gatunkowym jak i środowiskowym. Dopiero tak przeprowadzona analiza danych może dać pełny obraz stanu rybołówstwa wraz z ukazaniem tendencji wzrostu, bądź też spadku zanotowanych w poszczególnych rejonach.

Tabela 2. Połowy według kontynentów (w tys. ton)

Kontynenty	1983	1984	1985	1986	1987	1988
Azja (bez ZSRR)	29192	30627	30701	32883	33335	34414
Ameryka Płd.	7243	10039	11479	13615	11584	14045
Europa	12400	12713	12515	12266	12185	12390
ZSRR	8960	9711	9617	10333	10171	10336
Ameryka Płn.	7023	7505	7933	8143	9058	9004
Afryka	2798	2584	2715	2929	3571	3508
Oceania	567	614	595	671	783	863

W tabeli zwraca uwagę znaczny wzrost połowów Ameryki Południowej, co spowodowane zostało bardziej sprzyjającymi warunkami hydrobiologicznymi u wybrzeży Chile i Peru; wpłynęło to decydująco na znaczny wzrost połowów peruwiańskiej sardeli i chilijskiego ostroboka.

Na uwagę zasługuje dalszy wzrost połowów państw Azji (bez ZSRR) o ponad 1 milion ton, uzyskany mimo dużej już intensyfikacji połowów w tym rejonie. Systematycznie rosną również połowy Oceanii, chociaż liczby bezwzględne nie są tu zbyt imponujące. Wielkości połowów pozostałych kontynentów utrzymały się w zasadzie na poziomie roku poprzedniego.

Tabela 3 przedstawia rozmieszczenie połowów morskich według rejonów. Wynika z niej, iż połowy na oceanach Atlantycznym i Indyjskim utrzymały się na poziomie roku poprzedniego, natomiast połowy na Pacyfiku uległy zwiększeniu aż o ponad 3,5 miliona ton, co spowodowane zostało wspomnianym już uprzednio wzrostem połowów u wybrzeży Peru i Chile.

Tabela 3. Rozmieszczenie połowów morskich według rejonów (w tys. ton).

Rejony połowów	1987	1988
Ocean Atlantyczny i morza przyległe	26155	26151
Atlantyk płn.-zach.	3093	3044
Atlantyk płn.-wsch.	10421	10509
Atlantyk środk., półkula zach.	2161	1897
Atlantyk środk., półkula wsch.	3229	3561
Morza Śródziemne i Czarne	1948	2012
Atlantyk pld.-zach.	2165	2227
Atlantyk pld.-wsch.	2704	2458
Rejon Antarktyki	434	443
Ocean Indyjski i morza przyległe	5252	5546
Ocean Indyjski, część zach.	2654	2880
Ocean Indyjski, część wsch.	2559	2651
Rejon Antarktyki	39	15
Pacyfik i morza przyległe	49279	52863
Pacyfik płn.-zach.	25871	26703
Pacyfik płn.-wsch.	3447	3338
Pacyfik środk., półkula zach.	6299	6537
Pacyfik środk., półkula wsch.	2477	2438
Pacyfik pld.-zach.	907	984
Pacyfik pld.-wsch.	10278	12863
Rejon Antarktyki	-	-

Dane zawarte w tabeli 3 pozwalają na stwierdzenie, iż rejon północne i środkowe wszechocanu zdecydowanie przewyższają pod względem wydajności wody półkuli południowej, dostarczając aż 71% połowów światowych.

Strukturę połowów światowych według głównych grup gatunkowych, uwzględnianych w statystykach FAO, przedstawia tabela 4.

Tabela 4. Struktura gatunkowa połowów światowych (w tys. ton)

Wyszczególnienie	1987	1988
Połowy światowe ogółem	93414	97985
Połowy śródlądowe	12727	13425
w tym: ryby słodkowodne	10452	11146
ryby dwuśrodlodowkowe	1545	1530
ryby morskie	81	89
skorupiaki	358	368
mięczaki	281	278
różne organizmy zwierzęce	10	12
Połowy morskie	80688	84651
w tym: ryby słodkowodne	36	34
ryby dwuśrodlodowkowe	1074	1067
ryby morskie	68023	71561
skorupiaki	3895	4089
mięczaki	7285	7494

Na śródlądziu zwraca uwagę wzrost połowów ryb słodkowodnych o prawie 700 tys. ton. Jest on przede wszystkim rezultatem dalszego rozwoju hodowli rybnej w krajach Azji. Znaczny, bo aż o 3,5 mln ton (5%) wzrost połowów morskich jest głównie rezultatem zwiększenia połowów takich gatunków ryb, jak peruwiańska sardela, chilijski ostrobok, chilijski sardynops i sardynops japoński. Łączne połowy tych czterech gatunków w roku 1988 wyniosły 17 286 tys. ton, co stanowi około 25% światowych połowów morskich. Należy jednak zaznaczyć, iż gatunki te stanowią jeden z podstawowych surowców do produkcji mączki rybnej.

Tabela 5. Połowy podstawowych gatunków ryb i organizmów morskich (w tys. ton)

Gatunki	1987	1988
Mintaj	6724	6658
Sardynops japoński	5321	5429
Sardynops chilijski	4686	4998
Sardela peruwiańska (anchoveta)	2101	3613
Ostrobok chilijski	2682	3246
Dorsz atlantycki	2079	1971
Makrela japońska (kolias)	1565	1798
Śledź atlantycki	1592	1678
Tołpyga biała	1344	1508
Sardynka europejska	1125	1263
Tuńczyk bonito	1017	1242
Karp	1116	1195
Gromadnik	1108	1144

Tabela 6. Państwa o największych połowach na świecie (w tys. ton)

Lp.	Państwo	1987	1988
1.	Japonia	11849	11897
2.	ZSRR	11160	11332
3.	Chińska Rep. Lud.	9346	10359
4.	Peru	4584	6637
5.	USA	5986	5966
6.	Chile	4815	5210
7.	Indie	2908	3146
8.	Rep Płd. Korei	2876	2727
9.	Indonezja	2585	2703
10.	Tajlandia	2201	2350
11.	Filipiny	1989	2042
12.	Dania	1706	1972
13.	Norwegia	1949	1826
14.	Islandia	1633	1759
15.	Koreańska Rep. Lud.-Dem.	1700	1700

Zwraca uwagę przesunięcie się Peru z pozycji szóstej na czwartą oraz Danii - z pozycji czternastej na miejsce dwunaste na świecie i pierwsze w Europie. Połowy państw Europy od wielu lat ustabilizowały się w zasadzie na niezmiennym poziomie; jedynie niewielki wzrost połowów zanotowano w roku 1988 we Francji, Islandii, Hiszpanii i Szwecji. Polska z połowami wynoszącymi 655 tys. ton zajęła 27 miejsce na świecie (w roku 1987 - zajmowała 26 miejsce z połowami wynoszącymi 671 tys. ton).



Problemy bałtyckiego rybołówstwa RFN

Na temat sytuacji w rybołóstwie morskim mniejszego zasięgu i przybrzeżnym - dla najpoczytniejszej gazety rybackiej RFN wypowiedział się przewodniczący Zrzeszenia Rybaków Szlezewiku Holsztyna i wiceprezydent Niemieckiego Związku Rybaków Helmut Hofmann.

Możliwości połowowe na Bałtyku ocenił on następująco: Połowy będą słabsze. Wg raportów Federalnego Zakładu Badawczego - nie ma narybku. W Bałtyku zachodnim zasoby ryb równają się zeru, a kiedy w rejonie tym będzie lepiej - nie można przewidzieć. Wyniki połowowe w rejonie Bornholmu są też już słabe. Tylko w części Bałtyku Wschodniego połowy jeszcze nie zmalały. Dotychczas łowiło w tym rejonie 60 jednostek RFN ale po dokonanych podziale tzw. strefy białej między Szwecją i ZSRR łowi na tych łowiskach tylko 10 jednostek na podstawie licencji szwedzkich. Szwecja jak wiadomo nie dysponuje najbogatszymi łowiskami, co ma miejsce w rejonie ZSRR i dlatego pertraktacje między EWG i ZSRR stają się tak bardzo ważne.

H. Hoffman wypowiedział się również na temat słabego stanu zasobów: Zasoby są prawdopodobnie przełowione. Komisja bałtycka w Warszawie ciągle przestrzegała przed zbyt wielkimi odłowami. Polityka rybacka tych ostrzeżeń jednakże nie uwzględniała. Przede wszystkim Polacy stawiali zbyt wygórowane wymagania, co powodowało, że inni domagali się również zwiększenia kwot. Innym zjawiskiem niekorzystnym jest dalszy wzrost zanieczyszczenia środowiska morskiego.

Strona RFN wystąpiła z propozycją zakazu odławiania dorsza w okresie tarła na obszarze całego Bałtyku. W takim przypadku państwo byłoby zmuszone do płacenia rybakom wyrównania, ponieważ 60% obrotu pochodzi z Bałtyku. Dla rybaków łowiących wyłącznie w rejonie Bałtyku zagadnienie to wygląda bardzo niekorzystnie. Istotnym jest również to, że wszystkie regulacje muszą mieć charakter międzynarodowy bo inaczej pozbawione są sensu.

Na pytanie, czy zjednoczenie Niemiec będzie miało znaczenie dla rybaków rejonu Szlezewiku Holsztyna - H. Hoffman odpowiedział, że będzie ono pozytywne, ale na zwiększenie kwot połowowych nie można liczyć, gdyż na to nie wyrazi zgody Komisja Bałtycka. Przewiduje się połączenie dotychczasowych kwot połowowych NRD i RFN, lecz to też będzie problematyczne.

Ponieważ NRD otrzymała kwotę dla dorsza w wysokości 3 tys. ton i na śledzia 52 tys. ton. Jeżeli zjednoczone Niemcy otrzymają kwotę dorszową w wysokości 3 tys. ton, to będzie ona uważana jako bardzo niska. W przypadku śledzia nasuwa się pytanie, kto przy tak niskiej cenie będzie jeszcze ten gatunek łowił? Dotychczas połowy śledzia były w RFN dotowane.

H. Hoffmanna podkreślił, że dodatkowym zagrożeniem dla rybaków zawodowych są trudniący się rybołóstwem ubocznie, którzy również połowią sieciami stawowymi. Grupa ta (na którą składają się urzędnicy i wojskowi) powiększa się systematycznie, stanowiąc zagrożenie dla rybaków zawodowych. Wystąpił z wnioskiem o zakaz wydawania pozwolenia na tego typu działalność połowową i ograniczenie go tylko do wędkarstwa sportowego.

Co da prywatyzacja kutrów

Przeprowadzone tu obliczenia stanowią próbę określenia korzyści ekonomicznych, jakie przyniesie prywatyzacja kutrów bałtyckich należących dotąd do przedsiębiorstw państwowych. Efektu należałoby doszukiwać się przede wszystkim w obniżce kosztów połowów i w poprawie ich rentowności. Rachunkiem objęto wszystkie typy kutrów z dwóch przedsiębiorstw: "Kogi" i "Szkunera", a obliczeń dokonano dla warunków eksploatacyjnych, organizacyjnych, technicznych i ekonomicznych z 1989 roku. Poniższe tabele wykazują, jaki byłby efekt globalny, gdyby sprywatyzowano wszystkie kutry wymienionych przedsiębiorstw. Oprócz obniżki kosztów wystąpiłby wzrost wielkości i wartości połowów, a zatem i poprawa efektywności.

kładowych, a więc związanych głównie z utrzymywaniem administracji i służb pośrednich. W "Kodze" i "Szkunerze" ich udział wynosi ponad 30 proc. Przyjęto, że w wyniku prywatyzacji koszty ogólnozakładowe zupełnie wypadną z rachunku, natomiast pozostanie w nim pewna część kosztów wydziałowych, które przybiorą charakter ogólnych kosztów pośrednich, lecz będą o 70 proc. niższe. W rybołówstwie indywidualnym oceniono, że usługi remontowe wykonywane poza stoczniami państwowymi dają oszczędność kosztów rzędu 65 proc. Odnosi się to jednak tylko do kutrów mniejszych, 17-metrowych, natomiast co do jednostek 24-metrowych założono, że nie można ich remontować sposobem gospodarczym, a tylko w stoczni.

złów dla kutrów typów B-25 SA o 30 proc. Natomiast na kutrach rufowych typów B-403, B-280 przyjęto, że z uwagi na bardziej skomplikowany sprzęt, obniżka kosztów wyniesie średnio 15 proc. Przyjęto, że w wyniku prywatyzacji załogi kutrów zostaną zmniejszone o 2-3 osoby w stosunku do stanu obecnego (na ogół 8 osób). W uproszczeniu koszty płac powinny zatem ulec zmniejszeniu o 25-37,5 proc. Zakładając jednak, że na prywatnym kutrze płace będą wyższe niż w przedsiębiorstwie państwowym, przyjęto mniejszą obniżkę tej pozycji kosztów i określono ją średnio na 15 proc. przy założeniu 6-osobowej i na 25 proc. przy obsadzie 5-osobowej. W wyniku zakładanego zmniejszenia załóg na kutrach zmniejszą się również koszty żywienia, co określono na 25-37,5 proc. w stosunku do stanu przed prywatyzacją. Kolejny efekt prywatyzacji, to wzrost połowów. Przy dotychczasowym poziomie kosztów spadła opłacalność połowów śledzi i szprotów, czego efektem jest niewykorzystanie przydzielonych Polsce limitów na te gatunki ryb. W 1989 roku nie złowiono 22,7 tys. ton śledzi i 22,4 tys. ton szprotów w stosunku do możliwości wyznaczonych limitami. Przewiduje się, że obniżka kosztów połowów, jaka nastąpi w wyniku prywatyzacji kutrów, przyczyni się do pełnego wykorzystania limitów połowowych. Określając zatem efekt prywatyzacji w postaci wzrostu połowów założono, że kutry będące aktualnie w dyspozycji przedsiębiorstw państwowych złowiły w 1989 roku 90 proc. niewykorzystanego limitu na śledzie i 95 proc. niewykorzystanego limitu na szproty. Dawałoby to wielkości odpowiednio 20,5 tys. ton i 21,3 tys. ton. W "Kodze" wzrost połowów w wyniku prywatyzacji kutrów wyniósłby 3,5 tys. ton (1,0 tys. ton śledzi i 2,5 tys. ton szprotów), natomiast w "Szkunerze" 10,0 tys. ton (3,5 tys. ton śledzi i 6,5 tys. ton szprotów). Wzrost wielkości połowów pociąga za sobą wzrost ich wartości. Dla kutrów "Kogi" wzrost wyniósłby 20 proc., a dla kutrów "Szkunera" 30 proc. Reasumując: globalna, roczna oszczędność kosztów oszacowana została na około 1,5 mld zł. w "Kodze" i około 2,0 mld zł. w "Szkunerze", co stanowi odpowiednio około 34 proc. i około 41 proc. kosztów połowów z 1989 roku. Wzrost wielkości połowów w wyniku przywrócenia zainteresowania połowami śledzi i szprotów oceniono na blisko 44 proc. w "Kodze" i około 50 proc. w "Szkunerze". W ślad za tym wartość połowów wzrosłaby w skali roku szacunkowo odpowiednio o 20 i 30 proc. Efektywność połowów, mierzona wskaźnikiem poniesionych kosztów do uzyskanej wartości połowów, ulegałaby poprawie w "Kodze" o około 45 proc., a w "Szkunerze" o około 54 proc. w stosunku do stanu przed prywatyzacją.

"KOGA"

Wyszczególnienie	Przed prywatyzacją	Po prywatyzacji	Efekt (-) obniżka wielkość	prywatyzacji (+) wzrost %
1. Koszt połowów (w mln. zł.)	4.338	2.846-2.892	(-) 1.446-1.492	(-) 33,3-34,4
2. Wartość połowów (w mln. zł.)	3.384	4.061	(+) 667	(+) 20,0
3. Połowy w relacji pełnej (w tys. ton)	8,0	11,5	(+) 3,5	(+) 43,7
4. Koszt 1 kg połowów (w zł)	542	247-252	(-) 290-295	(-) 53,5-54,4
5. Wskaźnik kosztów do wartości połowów (w zł/zł)	1,28	0,70-0,71	(-) 0,57-0,58	(-) 44,5-45,3

"SZKUNER"

Wyszczególnienie	Przed prywatyzacją	Po prywatyzacji	Efekt (-) obniżka wielkość	prywatyzacji (+) wzrost %
1. Koszt połowów (w mln. zł.)	7.290	4.277-4.398	(-) 2.892-3.013	(-) 39,7-41,3
2. Wartość połowów (w mln. zł.)	7.271	9.452	(+) 2.181	(+) 30,0
3. Połowy w relacji pełnej (w tys. ton)	19,9	29,9	(+) 10,0	(+) 50,2
4. Koszt 1 kg (w zł.)	366	143-147	(-) 219-223	(-) 59,8-60,9
5. Wskaźnik kosztów do wartości połowów (w zł/zł)	1,00	0,45-0,47	(-) 0,53-0,55	(-) 53,0-55,0

Z układu kosztów połowów najpierw wytypowano te pozycje, których obniżka jest najbardziej realna, a generalnie kierowano się zasadą określania minimalnych oszczędności. Oznacza to, że w praktyce obniżka kosztów może być wyższa od tu przedstawionej. Do określenia wskaźników oszczędności kosztów połowów wykorzystano częściowo wyniki podobnego rachunku przeprowadzonego dla rybołówstwa indywidualnego. Założono iż osiągnięcie oszczędności jest możliwe w następujących pozycjach kosztów. Najpoważniejszym źródłem oszczędności jest redukcja kosztów wydziałowych i ogólnozak-

Przyjmując to założenie trzeba jednak dodać, że prywatny właściciel kutra nie będzie musiał ulegać dyktatowi miejscowej stoczni, a będzie mógł wybierać miejsce i zakres remontu spośród ofert różnych wykonawców, także zagranicznych. W tym też należy upatrywać możliwości znacznej obniżki kosztów remontów w stosunku do obecnych warunków, dyktowanych przez krajowych monopolistów. W naszym szacunku przyjęto ostrożnie obniżkę kosztów rzędu 30 proc. Produkcja i naprawa sprzętu połowowego sposobem gospodarczym, zamiast w zakładach uspołeczniczonych, daje obniżkę tej pozycji ko-

Stanisław Szostak

Z dyrektorem przedsiębiorstwa „Szkuner” we Władysławowie Zbigniewem Flasińskim rozmawia Przemysław Kuciewicz

- Jaka jest kondycja „Szkunera” w końcówce roku 1990, niezbyt łaskawego dla polskiego rybołówstwa bałtyckiego?

- Spodziewamy się, że rok zamknijemy zyskiem około 22 mld. zł. Nie jest to, zważywszy okoliczności, a zwłaszcza spadek wydajności połowów, wynik zły, ale nie uznajemy go za zadowalający. Spodziewaliśmy się wyższych efektów. Musieliśmy przestawić się w większym stopniu na śledzia zamiast dorsza, a na takiej zmianie nie wychodzi się najlepiej. Pozostaje satysfakcja, niestety głównie moralna z tego, że zagospodarowaliśmy 2,5 tys. ton śledzia więcej z korzyścią dla rynku krajowego. Możemy przewidywać, że łącznie złowimy w tym roku 19,5 tys. ton ryb, o tysiąc ton mniej niż w ubiegłym roku. W efekcie utrzymujemy zdolność kredytową i bankructwo nam nie grozi.

- Jak się czuje szef firmy, której - w dotychczasowym kształcie - dni są policzone? Stajecie wraz z całym rybołówstwem bałtyckim wobec zadecydowanej już perspektywy prywatyzacji. Co po tej operacji pozostanie pod szyldem „Szkunera”?

- Pozostanie tylko port, świadczący typowe dla takiego organizmu usługi. Cała reszta zostanie podzielona i oddana w ręce prywatne. Kutry zostaną sprzedane, a stocznia remontowa, sieciarnia i przetwórnica staną się samodzielnymi przedsiębiorstwami, ale powiązanymi kapitałowo. Szczegółowy program i harmonogram przekształceń własnościowych dopiero się tworzy i stąd trudno powiedzieć, jaki będzie efekt finalny, tym bardziej, że nie do dyrektora będą należały decyzje. Przedstawiciel przedsiębiorstwa mieć będzie tylko głos doradczy w zespole ekspertów. Decyzje natomiast podejmować będzie rządowy likwidator. Prywatyzację witam bez żalu za starym układem i mam nadzieję, że przyniesie ona pozytywne efekty. Sądzę, że osobne, sprywatyzowane, firmy będą radzić sobie lepiej niż „Szkuner” jako całość. Wiem, że mówię tu jakby przeciwko sobie, ale chcę być obiektywny, sprawiedliwy. Mam

podstawy, by twierdzić, że dotychczasowe mankamenty „Szkunera” i innych podobnych przedsiębiorstw, nie wynikają z nieudolności kierownictwa, ale z ogólnego układu, w którym maksymalizacja czy optymalizacja efektywności nie była możliwa. Jest rzeczą oczywistą i udowodnioną, że rybołówstwo prywatne jest efektywniejsze od państwowego i mam nadzieję, że to się potwierdzi także

łatwiej jest osiągnąć na papierze niż w rzeczywistości. W końcu cała nasza reforma gospodarcza, to jeden wielki eksperyment nie mający precedensu.

- Jaki jest pana stosunek do wielce kontrowersyjnej sprawy wyładunku na Bornholmie ryb łowionych przez polskich rybaków? Prywatyzacja może wzmocnić tę tendencję, jeszcze bardziej zubożając rynek krajowy.

- „Szkuner” także sprzedaje ryby na Bornholmie, ale to tendencja malejąca. Robiliśmy to od roku 1986, będąc w sytuacji przymusowej. Dzięki temu przedsiębiorstwo nie tylko uratowało się przed bankructwem, ale ponadto wiele się nauczyliśmy. Pozyskaliśmy nowe technologie w zakresie połowów i przetwórstwa, zdobyliśmy doświadczenia or-

zniejszamy dystans cenowy, oferujemy szereg udogodnień, jak redukcja opłat portowych, bezpłatne udostępnianie narzędzi ślipowych oraz także bezpłatną dostawę lodu i opakowań dla dostawców dorsza, bo o tę rybę toczy się walka konkurencyjna. Rybakom łowiącym we wschodniej części naszej strefy już obecnie bardziej się powinno opłacać wyładunek u nas, mimo niższych cen, niż na Bornholmie. Oszczędzając przecież czas i paliwo. Wciąż natomiast jesteśmy słabsi w zakresie przetwórstwa, ale to w „Szkunerze” już się zmienia, a prywatyzacja powinna przyspieszyć zmiany w całym rybołówstwie bałtyckim. Patrząc perspektywicznie, nie ulega wątpliwości, że wyładunek w kraju powinien być preferowany. Sumaryczna opłacalność, zwłaszcza w eksporcie, będzie wówczas większa, a skorzystają na tym również rybacy prywatni. Warunkiem jednak jest rozwój przetwórstwa, ale by mogło się ono rozwijać muszą być dostawy ryb.

- Wciąż eksport, a co dla kraju?

- Problem ma kilka wątków. Najpierw trzeba powiedzieć, że musimy się oswoić z międzynarodowymi relacjami cen. Jak długo dorsz będzie za granicą znacznie więcej ceniony niż w Polsce, tak długo będą preferencje dla eksportu. A poza tym o zaopatrzeniu rynku wewnętrznego zadecyduje handel. O tym, że ten państwowy, w wydaniu centrali rybnych, jest kulawy, przekonywać nie trzeba. Szansa na zmianę - znów w prywatyzacji. Tymczasem jednak my, państwowi „Szkuner” nie zachowujemy się biernie. Oto uruchomiliśmy nocną sprzedaż ryb dla detalistów. Zamierzamy stworzyć zaczątek giełdy rybnej i taką namiastkę powołamy. Namiastkę, niestety, bo na prawdziwe, sprawne funkcjonowanie giełdy, która by obejmowała całe wybrzeże, nie pozwala stan naszej telekomunikacji.

Gdy dni są policzone

w przetwórstwie, sieciarstwie czy usługach remontowych. Mam tylko jedną obawę: by proces prywatyzacji nie przeciągnął się zbyt długo. Mówi się w tej chwili o procesie dwuletnim. Tak długi okres przejściowy może mieć fatalne następstwa.

- Ale bo i materia jest dość skomplikowana. Chociażby prowadzone w przedsiębiorstwie inwestycje. Kto i jak je przejmie w biegu?

- Rzeczywiście prowadzimy obecnie spore inwestycje odtworzeniowe i modernizacyjne w infrastrukturze portowej oraz w przetwórstwie i zamrażalnictwie. W rozliczeniach inwestycji infrastrukturalnych nie nastąpią żadne zmiany - to obiekty i instalacje pozostaną w strukturze portu. Co do pozostałych mogą wystąpić pewne komplikacje, ale nie są one nieprzewidywalne. Najgorszą rzeczą jest przyjąć, że trudności nas przerastają i odsuwać ich rozwiązanie. Owszem trzeba najpierw dobrze pomyśleć, wszystko rozważyć, ale potem już działać szybko, nawet ryzykując, że rozwiązania nie będą doskonałe. A wiemy iż nazbyt dobrze, że doskonałości

organizacyjne, weszliśmy na rynek zagraniczny. Wiem, że wiele także skorzystali rybacy indywidualni, obecnie najgorętsi zwolennicy tego rodzaju działania. Sądzę jednak, że teraz przychodzi czas na zmianę postępowania, zgodnie zresztą z postulowaną i następującą zmianą warunków. Chodzi o to, aby to nie Duńczycy odnosili maksimum korzyści z eksploatacji zasobów naszej strefy ekonomicznej na Bałtyku i z pracy naszych rybaków. Oczywiście te korzyści muszą być także widoczne dla samych rybaków. Już dzisiaj jesteśmy, w pewnej przynajmniej mierze, konkurencyjni wobec odbiorców bornholmskich.

KRONIKA PERSONALNA

Rada Załogi PPDiUR „GRYF” w Szczecinie ogłosiła konkurs na stanowisko dyrektora naczelnego tego przedsiębiorstwa. Po odwołaniu mgr Stanisława Wesołowskiego obowiązki dyrektora naczelnego pełni mgr inż. Bogusław Byrka. Po odejściu na emeryturę prof. Józefa Popiela funkcję kierownika Zakładu Oceanografii MIR objął dr Tomasz Linkowski dotychczasowy pracownik Zakładu Ichtiologii. Gratulujemy. W związku z zawieszeniem w czynnościach dyrektora „TRANS-OCEANU” w Szczecinie mgr inż. J. Falkowskiego, obowiązki dyrektora przedsiębiorstwa pełni mgr Stefan Wręga dotychczasowy zastępca ds. handlowych.

RYBEX Spółka z o.o.
70-656 Szczecin
ul. Energetyków 3/4
Tel.: 62-44-90, 470-91/8
Telex: 0422326 rx
Telefax: 34-347



*Oferujemy dostawy statkami, samochodami
lub franco adres odbiorcy następujących towarów:*

- śledzie (także jakość extra do produkcji piklinga)
- śledzie solone
- tusze i filety z ryb białych
- makrelę mrożoną
- szeroki asortyment konserw rybnych
- gąbki naturalne
- mączka rybna
- opakowania do ryb i artykułów spożywczych
- owoce cytrusowe
- winogrona
- warzywa i susz warzywny
- czekolada
- orzeszki ziemne
- rodzynki
- ananasy
- konserwy mięsne
- mleko w proszku
- sery twarde i masło
- oleje roślinne (sojowy, słonecznikowy)
- pieczarki
- drzewka ozdobne
- zabawki
- wyposażenie mieszkań
- drewno
- urządzenia sanitarne
- odbiorniki radiowe i telewizyjne,
- magnetowidy
- dywany
- galanteria skórzana
- odzież i bielizna
- obuwie
- komputery
- sprzęt inwestycyjny
- kontenery
- nawozy sztuczne
- zboża
- rośliny strączkowe (groch, bobik)

KRÓTKO ZE ŚWIATA

Toną statki

Trwa śledztwo w sprawie zatonięcia alaskańskiego trawlera-przetwórnicy „Aleutian Enterprise”. W wypadku zginęło 8 członków załogi i 1 obserwator rybacki. Statek zaczął tonąć podczas wybierania włoka i poszedł pod wodę w ciągu paru minut. Zatonięcie miało miejsce 22. III. br.

Inny wypadek zdarzył się przy Hebrydach Zewnętrznych, gdzie zatonała bułgarska przetwórnica „Kandor” o tonażu 2500 BRT. 28-osobowa załoga ocalała, ale statku nie udało się uratować.

Dalsze ograniczenia na Pacyfiku

Od dłuższego czasu rybołówstwo Japonii atakowane jest z powodu rabunkowego i niezgodnego z przepisami przebiegu pławnicowych połowów kalmarów i łososia na otwartych wodach Pacyfiku. W efekcie ośmiodniowych rozmów na ten temat przeprowadzanych w Tokio, przy udziale przedstawicieli rybołówstwa USA i Kanady, Japonia zgodziła się zaakceptować nowo wprowadzone przedsięwzięcia ochronne w tym zakresie, w tym również wprowadzenie instytucji stałych inspektorów nadzorujących japońskie jednostki rybackie na łowiskach. Mianowanych zostało 74 inspektorów rybackich, w tym 45 z USA i Kanady.

Ryby w odżywianiu człowieka

W biuletynie FAO wydanym z okazji Światowego Dnia Wyżywienia, obchodzonego corocznie 16 października poinformowano, iż rybołówstwo pokrywa 5% ogólnych światowych dostaw białka, a jeśli chodzi o samo tylko białko zwierzęce udział ten sięga 15%, przy czym w krajach rozwijających się jest on jeszcze wyższy, sięgając aż 20%. W wielu lokalnych, przybrzeżnych społecznościach ryba stanowi podstawowe źródło wyżywienia lub główny obiekt eksportowy, wymieniany następnie na inne, nierybne produkty białkowe. Według danych FAO popyt na ryby systematycznie wzrasta w coraz szybszym tempie. Ponieważ eksploatacja żywych zasobów w wodach morskich zbliża się już do górnych, dopuszczalnych granic połowowych, intensywnie rozwija się akwakultura, i to zarówno w wodach morskich, jak i śródlądowych.

Rekordy

na Grzbiecie Reykjanes

W okresie od kwietnia do sierpnia bardzo dobre rezultaty w połowach kalmazyna uzyskały statki ZSRR, NRD i innych państw na międzynarodowych wodach rzbietu Reykjanes, położonych na pld.-zachód od Islandii. Najlepsze wyniki połowowe osiągnięto przy pomocy pelagicznego włoka typu „Gloria”, skonstruowanego przez firmę Gudmundur Gunnarson (Islandia). Zamiast nylonu do produkcji tego włoka użyto polietylenu. Norweski trawler „Bjornoy” (62 m dług.) w ciągu zaciągu trwającego 1 godz. i 15 minut wyłowił 80 ton, a inny zaciąg trwający 3 godziny przyniósł połów oceniony na 120 ton, jednakże był za wielki, aby wyciągnąć go na pokład; wydobyto jedynie ok. 40 ton. Duża część ryb, niestety, porażona była pasożytami.

Pierwszy

tuńczykowiec-przetwórnica

W San Diego (Kalifornia) przekazano do eksploatacji pierwszy z serii sejnery tuńczykowy zajmujący się częściowo również przetwórstwem złowionych tuńczyków; trzecia część połowów jest filetowana i składowana w mrożonych ładowniach o temp. -37°C . Statek ten noszący nazwę „Bold Adventuress” o tonażu 1500 BRT, dług. 76,4 m, mocy 4500 KM, szybkość 17,2 węzła, odławia tuńczyki przy pomocy okrężnicy. Charakterystyczny dla tego statku jest wysoki stopień automatyzacji i mechanizacji oraz doskonałe wyposażenie w różnego typu urządzenia elektroniczne. Załoga łącznie z pracownikami przetwórnicy liczy 31 osób.

O jakość

w przemyśle rybnym

Dla uczczenia 60-lecia Duńskiego Instytutu Rybackiego odbędzie się w Kopenhadzie w dniach 26-29 sierpnia 1991 r. Międzynarodowa Konferencja poświęcona problematyce zabezpieczenia jakości w przemyśle rybnym. W skład komitetu naukowego tej konferencji powołany został dyrektor MIR-u doc. dr Z. Karnicki. Protektorat nad jubileuszem objął Minister Rybołówstwa Danii.

Wyeliminować freon

Freon – popularny czynnik chłodniczy w domowych lodówkach jak również szeroko używany w przemyśle chłodniczym wspólnie z innymi chlorofluorowęglowodoraми jest odpowiedzialny za tzw. dziurę ozonową i związany z tym efekt cieplarniany powodujący ocieplenie klimatu na Ziemi. Fakty te były podstawą do tzw. Protokołu Montrealskiego przyjętego przez United Nations Environment Programme w 1989 r. Zgodnie z tym protokołem światowe zużycie freonu i innych związków podobnego pochodzenia winno zostać zmniejszone o 20% do roku 1994 i o 50% przed końcem roku 1999. Będzie to miało wpływ na światowy przemysł rybacki, w którym freon jest powszechnie używanym czynnikiem chłodniczym. Jak donosi National Fisheries Institute, zgodnie z planami rządu Stanów Zjednoczonych, użycie freonu w tym kraju winno zostać całkowicie wyeliminowane do roku 2000. Już teraz Instytut zachęca swoich członków do stopniowego wymieniaania instalacji freonowych na tradycyjne, amoniakalne. Trzeba jednak zaznaczyć, że naukowcy na całym świecie rozpoczęli wyścig nad wyeliminowaniem alternatywy dla szkodliwego freonu, i w wielu ośrodkach badania takie są już zaawansowane.

Aukcja rybna... w ciemno

Okolo 800 ton ryb w ciągu jednej godziny może być sprzedanych na aukcji rybnej w Boulogne (Francja) i to bez potrzeby oglądania jej podczas samej licytacji. System ten wciąż działa sprawnie i efektywnie, a w tym roku sprzedano już tą drogą 72 tys. ton. Aukcja rozpoczyna się o 6.30 rano. Sześć osób wykrzykuje ceny, które mogą być „wzrastające” lub „opadające”, odmiennie jak na aukcjach w Danii i Holandii, gdzie ceny są tylko „opadające”, lub w Anglii – gdzie licytacja zaczyna się tylko od cen „wzrastających”. Kupujący otrzymuje kwit zakupu z nazwą statku, z którego ryba pochodzi z jednoczesnym wskazaniem robotników aukcyjnych na nabrzeżu, którzy przeładują rybę do chłodni. Wyładunek statku odbywa się w godzinach od 5 do 6 rano, i w tej sytuacji kupujący może tylko przez 30 minut tj. od momentu rozpoczęcia licytacji rzucić okiem na wyłożoną na nabrzeżu rybę i dokonać ewentualnego wyboru towaru, który chce zakupić. Aukcja działa pod nadzorem Izby Przemysłowo-Handlowej w Boulogne, która sprawdza możliwości finansowe kupujących.

W NASTĘPNYM NUMERZE:

- USTAWA O RYBOŁÓWSTWIE MORSKIM
- PRYWATYZACJA PRZEDSIĘBIORSTW
- BORNHOLMGATE I WIELE INNYCH.

Kawior zamiast rubla

Radziecki minister rybołówstwa na spotkaniu z rybakami stwierdził, że dla zapewnienia opłacalności rybołówstwa ceny na ryby powinny wzrosnąć cztero- lub pięciokrotnie. Alarmująca sytuacja w przemyśle rybnym może ulec zmianie tylko po wprowadzeniu gospodarki rynkowej. Ceny ryb są niezwykle niskie, podczas gdy ceny materiałów warstają. Jeden kilogram pełnego dorsza kosztuje często mniej niż 1 kg ziemniaków. Dyskusja koncentrowała się również na brakach zaopatrzenia w materiały – paliwo, opakowania i drewno. Lokalni producenci, bazując na posiadanym monopolu, wykorzystują powszechny defi-

cyt dla swojej korzyści. Nawet w wypadkach kiedy brakujące materiały są dostępne w państwowym systemie zaopatrzenia, najczęściej praktykowaną formą jest wymiana towaru za ryby a nie za pieniądze. Umożliwia to zaopatrzenie tym rybakom, którzy mogą za nie „zapłacić” np, kawiozem, krabami czy łososiem, a nie tym, którzy do wymiany mają tylko ryby białe. Obecnie niektórzy producenci żądają (w drodze wymiany) ryb za 3 ruble za produkt wartości jednego rubla.

Radzieccy rybacy są przekonani, że problemy te mogą zostać rozwiązane przez nich samych kiedy uzyskają większą swobodę w eksporcie poło-

wów, co umożliwi również modernizację floty. Zgodzili się jednak z tym, że rządowe dotacje są nieuniknione ponieważ dla wprowadzenia systemu samofinansowania się przemysłu rybnego konieczne byłoby eksportowanie 2/3 całych połowów.

Dyskutowano również o rozwiązaniu samego Ministerstwa Rybołówstwa i utworzeniu nowego ciała organizacyjnego, jednak żadna wiążąca decyzja nie została podjęta.

Proponowano również rozwiązanie typu amerykańskiego – departament rybacki tylko dla spraw krajowych, a kwestie zagraniczne powinny być w gestii Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Spotkało się to jednak ze sprzeciwem w radzieckim rządzie.

Doskonałe wiemy w jak nieestetycznej i nieodpowiadającej nowoczesnym wymaganiom formie są sprzedawane ryby i produkty rybne w polskich sklepach. Chcąc pomóc w zmianie tej sytuacji Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa chce przy udziale środ-

Model sklepu rybnego

ków zagranicznych uruchomić modelowy sklep rybny, prawdopodobnie w Gdyni. W sklepie tym prowadzone byłoby szkolenie prywatnych właścicieli sklepów rybnych i ekspedientów. Nacisk położony będzie na estetykę prezentacji ryb świeżych i mrożonych, organizację zaplecza sklepu, sposób zabezpieczenia produktów łatwopujących się jakimi są ryby świeże itp. Zostanie przygotowana taśma video dla celów szkoleniowych, która po przygotowaniu odpowiedniej ilości kopii będzie udostępniona wszystkim zainteresowanym. Projektem tym zainteresowani są Duńczycy i Brytyjczycy i można mieć nadzieję, że zostanie on szybko zrealizowany.

Trawlery USA opuszczają Morze Beringa

Flota 16 trawlerów-przetwórnicy USA opuściła Morze Beringa kierując się do Zatoki Alaski, aby odłowić tam niewielką kwotę (400 ton) halibuta przyznanej jej wcześniej. Flota USA, której wartość inwestycyjną ocenia się na 1 miliard dolarów, pozostawiła na Morzu Beringa znaczną, nieodtłowioną kwotę ryb – głównie dorsza i mintaja. Ocenia się, że 150 tys. ton przyznaczonych w kwocie do odłowienia przez trawlery-przetwórnice ryb zostanie nie odłowionych. Przyczyną wycofania się z połowów na Morzu Beringa było odrzucenie żądania Stowarzyszenia Armatorów Trawlerów Przetwórnicy Alaski zwiększenia wielkości dopuszczalnego przyłowu halibuta. Jednakże armatorom używającym sprzętu do połowów pelagicznych udzielono zezwolenia do wydobycia pozostałych do odłowienia 400 tys. ton. Ponadto, ok. 70 tys. ton wysoko na rynku cenowego dorsza, którego nie udało się złowić trawlerom odławiającym włokiem dennym, zostało przechwyconych przez eksploatatorów innych technik połowowych.

Członkowie Alaska Factory Trawler Association, w efekcie zastopowania połowów na Morzu Beringa, ponieśli stratę w wysokości ok. 100 milionów dolarów. Kryzys na Morzu Beringa jest z pewnością rezultatem przeinwestowania jeśli chodzi o flotę rybacką USA w rejonie północnego Pacyfiku; flota ta obecnie liczy już 60 jednostek i zdaniem specjalistów – aby przetrwać i utrzymać się na powierzchni – będzie zmuszona w najbliższej przyszłości bardziej zróżnicować swoją eksploatację, stawiając się na większą liczbę gatunków i zróżnicowane techniki połowowe.

Dobre jedzenie i do tego w restauracji jest w Polsce nadal czymś wyjątkowym i raczej niezwykłym. Ze względu na cenę a głównie monotonię serwowanych potraw zanikł zwyczaj chodzenia na niedzielny obiad czy uroczystą kolację do restauracji. Coś jednak w tej materii ostatnio w Polsce drgnęło. Pojawilo się już parę nowych restauracji orientalnych, włoskich lub z kuchnią innych narodów, które to lokale zaczynają ożywiać monotonię pol-

De gustibus ...

skiej gastronomii. Będąc gorącymi zwolennikami dobrego jedzenia, a szczególnie przysmaków „frutti di mare”, redakcja „Wiadomości Rybackich” propagować będzie nie tylko przepisy na dania rybne, ale również restauracje serwujące takie dania. O ile akcja rozwinię się, to w przyszłym roku ogłosimy konkurs na najlepszą restaurację rybną w Polsce. Na początek restauracja „Barka” w Kołobrzegu będąca własnością takiegoż przedsiębiorstwa w tym mieście zaskoczyła nas obfitością wyboru dań i umiarkowanymi cenami. W zwykły dzień tygodnia proponowano 18 zimnych zakąsków, 4 rodzaje zup rybnych i aż 41 (!) drugich dań. Specjalności „Barki” to: zapiekanka z kalmara z serem, „ryba z piekła rodem” lub „ryba po chłopsku”. Z oryginalnych dań zwracają uwagę „przysmaki Bałtyku” – policki lub jęczmiki dorszowe, żabnica lub zębacz saute, a z dalekich mór – dawno nie widziany w kraju pałasz z pieczarkami. Są też podawane ryby słodkowodne jak pstrąg, okoń czy sielawa a nawet wątróbka z łososia z jabłkiem i cebulą. Ceny, jak na takie przysmaki, umiarkowane od 11 do 33 tys. (żabnica). Wszystko co w karcie – do dostania. Spróbowałismy flaczek z kalmara (6400) i łososia z rusztu (17 300). Znakomite. Obsługa przyjemna i szybka i tylko lokal mógłby być bardziej przytulny, ale w przeciwnieństwie do innych restauracji był pełny. Wszystkim przejeżdżającym lub będącym w Kołobrzegu odwiedziny tej restauracji polecamy, dostała od nas pełne trzy gwiazdki.

Wydawca: Stowarzyszenie Rozwoju Rybołówstwa
Adres redakcji: 81-345 Gdynia, Al. Zjednoczenia 1.
Red. naczelny: Zbigniew Karnicki tel. 202825
Skr. redakcji: Przemysław Kuciewicz 313566
fax – 202831 tlx – 054348